

DZIENNIK BIAŁOSTOCKI

Cena ogłoszeń:

1 wiersz petitu lub jego miejsce:
przód tekstem -- Mr. 2.
za tekstem -- „ 1.
w tekście -- „ 4.
O poszukiwaniu pracy za 4 wiersze
Mr. 1, każdy następny wiersz 50 fen.

Prenumerata z odnoś-
nieniem do domu i przesył-
ką pocztową:

na 1 miesiąc Mr. 7.
na 2 miesiące „ 13.
„ 3 „ „ 18.
na 6 miesięcy „ 35.
na 12 „ „ 70.

Redakcja i Administracja
ul. Ryńska 1. tel. 58.
Administracja otwarta w godz.
10-2 i 5-7.
Redaktor przyjmuje w godz.
6-7 wiecz.
Rękopisy nie zastrzeżone do
zwrotu nie przechowują się.
Rękopisy bez zastrzeżenia ho-
norum, uważane są za bezpłatne.

Pismo niezależne, wychodzi codziennie rano prócz dni poświęconych.

Cukiernia W. FIJAŁKOWSKIEGO

ul. Ryńska 9.

Poleca na nadchodzące święta: babki, placki, torty i mazurki
własnego wypieku.

Restauracja i Cukiernia W. LUBCZYŃSKIEGO

ul. Ryńska 1.

poleca na święta Wielkanocne znane ze swej dobroci włas-
nego wyrobu: babki, placki, torty i ciastka.

NASIONA

warzywne oraz zbożowe w wyborowym
gatunku są do nabycia w sklepie Chrześci-
jańskiego Stowarzyszenia Spożywczego,
ul. Niemiecka 10.

CZYTELNIĄ PUBLICZNĄ

przy Studenckiej Kasie Wzajemnej Pomocy
ul. Wasilkowska (Mikołajewska) 27

otwarta codziennie w godz. 10—2 i 4—9.

Wieczorem przy czytelnicy czynny jest bufet herbaciany.

Abonament miesięczny wynosi 3 m. Jednorazowo 30 fenigów.
Młodzież szkolna i członkowie związków zawodowych płać połowę.

Adwokat przysięgły WŁADYSŁAW OLSZYŃSKI

rozpoczął przyjęcia w spra-
wach sądowych.
Godziny 9—11 rano i 5—7 wiecz.
Ul. Niemiecka, Nr 2a

ZOSTAŁA OTWARTA

restauracja pod „Orłem“

ul. Warszawska (Aleksandrowska) 45.
Śniadania, obiady i kolacje, duży wy-
bór win i zakąsek.
Ceny obiad. z 2-ch dań z herbatą lub
kawa 6 marek, z 3-ch dań 7 marek.
Oddzielne gabinety.
Obiady od godz. 12-jej do 4-jej p.p.

Praca narodowa.

Na wszystkich polach na-
szej społeczności budzi się
myśl polska. Niby ziarno,
które długie lata leżało w
sarkofagu kamiennym a rzu-
cone w pole, pod wpływem
dobroczynnego słońca wy-
daje pędy i okrywa się zie-
lenią—tak blask wolności
wyzwolił z duszy polskiej
bogate skarby żywotności
i siły. Nie jesteśmy narodem
zamierającym, bezpłodnym
i chorym, lecz świeżym,
zdrowym, gotowym do
współzawodnictwa z innymi
narodami i twórczości wiel-
kiej i szczęśliwej.

Gdy rozejrzemy się woko-
ło, widzimy, że powstają
coraz to nowe organizacje,
coraz to lepsze pomysły,
coraz to bujniejsze po-
pędy do stworzenia lep-
szego całokształtu bytu na-
rodowego, jest to jakby las
na pustyni pod którym ot-
worzyło się potężne źródło
ożywcze.

Lecz podobnie jak w tym
lesie wybujałym nagle, mno-
żą się szybko krzewy, drze-
wa i rośliny i rozpędem
swoim oraz nadmiarem uży-
cia soków źródłanych za-
grazają jedne drugim, tak i
nasza praca obywatelska
rozkwitająca nagle bez pla-
nu, obliczenia sił i trwałych
podstaw bytu, w ciągłości
swej i rozwoju może przy-
nieść rozczarowania i straty.

Jest w naturze polskiej
zapalność, poryw i ofiarność,
brak systematyczności, roz-
wagi, programu. Do rzuc-
nej nowej myśli gapią się
ludzie, wygłaszają na pierw-
szym zebraniu dużo mów

pięknych, zaplatają składkę,
biorą zarząd—i uważają,
wszystko już załatwione.
to wszystko rzeczy
niezbędne, pod jednym wszak-
że warunkiem, że po mo-
wach przyjdą czyny, po
jednym z owych ofiarach sta-
ły i ciekawe, po obsadzeniu
krzesła senatorskich gorliwa
praca zarządu i wytrwale
naprzód idący rozwój pro-
gramu.

Praca narodowa ujawnia
się nie tylko w samym re-
kocznym, który co prawda
jest podstawą każdej dzia-
łalności. Regularne płacone
składek, stawianie się pun-
ktualnie na zebrania, pisanie
listów, podróże, przemawia-
nie na zebraniach jest tak
samo ofiarnym czynem na-
rodowym, byle był on wy-
konywany ściśle i punktu-
alnie, z poczuciem odpowie-
dzialności i obowiązku.

Tego brak nam, niestety,
w wielu wypadkach.

Dalej, zapoznajemy jeden
bardzo ważny czynnik, któ-
ry tamuje często całokształt
pracy narodowej. Każda pra-
ca winna być wynagradza-
na. Jest to podstawa po-
rządku społecznego i niez-
miernie ważny czynnik, re-
gulujący stosunek człowieka
do społeczeństwa i pracy
społecznej. Szacunek dla pra-
cownika i szacunek wyko-
nawcy względem swej pra-
cy tylko wtedy może mieć
charakter regulaminu i ob-
owiązku społecznego.

Na wykonywanie go w
takich ramach potrzeba o-
czywiście środków i tych
winni dostarczyć ci, którzy
samego obowiązku wykona-
nia nie mogą wziąć na sie-
bie. Czyli że dostarczanie

funduszy przez jednych a wykonywanie obowiązków przez drugich jest tylko pracą obywatelską w dwu rozmaitych objawach.

W obecnej chwili potrzebna jest skłonność zastąpienia pracy społecznej przez rząd narodowy. Wszyscy spodziewają się, że skoro dali uznanie rządowi, zapłacili podatki i kupili pożyczkę państwową, tem samem spełnili cały swój obowiązek obywatelski i spokojnie powierzyć mogą resztę pracy urzędowi państwowemu.

Tak myśleć może tylko bardzo młode i niedoświadczone społeczeństwo. Rząd chociażby najlepszy, może tylko pracę narodową popierać, kontrolować i wskazywać, nigdy zaś wykonywać.

Zadaniem rządu jest ułatwianie dróg i usuwanie tych przeszkód, które uniemożliwiają powstanie i rozwój pracy społecznej. Lecz środki materialne i moralne, praca, wytrwałość, wola i obowiązek może dostarczyć tylko samo społeczeństwo. Niewątpliwie istnieją olbrzymie trudności, które nakładem wielkich ofiar przezwyciężać trzeba, aby pracę społeczną wogóle umożliwić. Ale te trudności daleko są większe dla rządu niż dla społeczeństwa. Jego bierność, opieszałość są kamieniem, którego żaden rząd z drogi pracy społecznej nie usunie.

Praca państwowa, wykonywana przez rząd, i praca narodowa, wykonywana przez społeczeństwo są podstawami bytu społeczeństwa. Pierwsza może być słabsza i gorsza, zależnie od jednostek, lepiej lub gorzej dobranych; druga musi być ciągła, wytrwała i nieznużona, jeżeli naród ma żyć, rozwijać się i zasłużyć na prawdziwą wolność i niepodległość.

—Z. I.—

W sprawie gospodarczej.

W liście do redakcji została poruszona nadzwyczaj ważna sprawa poczyniń gospodarczych zarządu rządowego w lesie knyszyńskim. Autor wytyka zarządowi cały szereg wadliwych kroków oraz rzucaluzne myśli, które mogą być w pewnych warunkach punktem wyjścia dla poczynienia pożądanych zmian w celu usunięcia braków w gospodarce leśnej. Jedną ze spraw bardzo obchodzących i ludność miejską jest sprawa opału.

Wysokie ceny drzewa opałowego w znacznej mierze tłumaczy się koniecznością posiadania przepustki od wójtów na przewóz i sprzedaż drzewa. Uzyskanie takich przepustek nie jest rzeczą zbyt łatwą. W ten sposób handel drzewem opałowym jest mocno krępowanym, a skutkiem tego jest drożyzna.

Przejdźmy do spraw gospodarki leśnej. W lesie sprzedają gałęzie Zarząd wydaje kwit na wywóz na jeden dzień, lecz wobec tego, że przez rowy, okalające las, porobiono dużo dróg, jedzie się po gałęzie za jednym kwitem

5-6 razy dziennie.

Mało tego, nabywcy gałęzi, nie oglądając się na... sumienie, zabierają kloce razem z gałęziami. Zapobiec temu można było by przekopaniem dróg prowadzących przez rowy i skierowaniem w ten sposób ruchu całego na rogatki.

Złom, wykroty, suche drzewa, podcięte przez złodziei, całe kwartały wysmatów czekają na porządkującą rękę ludzką.

Dotychczas jednak nic w tym kierunku nie zrobiono. Upłynęło już 6 tygodni najodpowiedniejszego do robót leśnych czasu, gdyż w tym okresie żadne prace w polu nie są wykonywane. Las, o którym jest mowa, ma 24000 morgów obszaru. Tutaj można byłoby zużytkować pracę bezrobotnej ludności miejskiej.

Tymczasem pozostawienie drzewa zwałonego na ziemi pociągnie

za sobą gnicie, takowego i wytworzą niebezpieczeństwo pożaru. Obecnie w lesie są prowadzone prace taksatorskie, powstaje jednak pytanie czy nie lepiej było zająć się rąbaniem i wywożeniem drzewa budulcowego na brzegi rzek Narwi i Supraśli, gdyż na odbudowę popalonych osad będzie potrzeba sporo drzewa.

Rząd nasz potrzebuje pieniędzy, w lesie Knyszyńskim pieniądze te mieć można, trzeba tylko energiczniej zakrzatnąć się koło tego interesu.

Gdybyśmy mieli do czynienia z jednym z ministrów rządu polskiego, nie zaś z oryginalnym nowotworem politycznym departamentem litewsko-białoruskim, niezawodnie, kwestje poruszone byłoby załatwione w sposób bardziej odpowiadający interesom rządu i kraju.

TELEGRAMY

Warunki pokoju.

PARYŻ. 17-IV. (PAT). „Temps” informuje, że warunki pokoju wstępnie obejmą stwierdzenie faktu, iż odpowiedzialność za wywołanie wojny ponoszą Niemcy.

Anglicy grożą Austrii.

PARYŻ. 17-IV. (PAT). Pełnomocnik angielski w Wiedniu oświadczył, że w razie najmniej- szych zaburzeń w Austrii, będzie wstrzymana dostawa wszelkich surowców i środków żywności.

Obrady komisji polskiej i rumuńskiej.

PARYŻ. 17-IV. (PAT). Wczoraj obradowała w Paryżu komisja polska i rumuńska. W komisji polskiej uczestniczył Paderewski.

Rokowania zerwane.

PARYŻ. 17-IV. (PAT). „Ukraińskie Biuro Prasowe” informuje, że rokowania Ukrainy z ententą zerwane.

Oświadczenie kard. Gaspari.

PARYŻ. 17-IV. (PAT). Kardynał Gaspari oświadczył, że Watykanowi potrzebna jest silna Francja.

Paderewski w Paryżu.

PARYŻ. 17-IV. (PAT). Paderewski odwiedził wczoraj Lansinga i House. Wieczorem obiadował z małżonką u Vanderwilde.

Wynurzenia Guczkowa.

PARYŻ. 17-IV. (PAT). „Rzymska Epoka” ogłasza wywiad z Guczkowem, który oświadcza, że

ANALOGJE.

Gdyby cudem jakim wielki Platon mógł doznać dwudziestodwulekową przeszłość płytę grobową i wyrzucić na świat dzisiejszy, nie uwierzyłby nigdy oczom ani uszom własnym, albowiem myślał, że nie umierał wcale.

Inne formy, inna osłonka, nowi ludzie, nie ci o wykwinnych kształtach i ruchach hellenowie, co techniem swym ożywił martwe bryły zimnego marmuru—ale ta sama treść sroższa tylko i dziksza, to samo szamotanie się rozpaczliwego ducha, co w śmiechu i skowycie szatanskim przez wieków szlaki wyciąga bezwładną dłoń ku iskrom prometeuszowym.

Z jaką ironją wielki idealista otworzyłby księgę zbutwiałą, by ludzie dzisiejsi mogli z niej wyczytać historję swych dziejów teraźniejszych, a może i przyszłych.

Obraz demokracji ateńskiej, z bólem i rozgoryczeniem nakreślony przez mistrza, zda się jest żywym odbiciem tego, co się za dni naszych dzieje.

Co prawda „demokracja” dzisiejsza nie jest ta grecka, która według słów Platona, „wspaniała i różnobarwna, niby tkanina, co zachwyca wyobraźnię kobiet i

dzieci”, była wzorem idealnej wolności, ale za to jakże trafnie da się zastosować do „demokracji” dzisiejszej cecha ówczesnej ateńskiej, że „każdy robi tam, co chce”, oczywiście o ile jest „prawdziwym demokratą”.

I ta wybujała demokracja, wśród której ludzie osądzeni na śmierć spacerowali wolni po ulicach miasta, gdzie prawa i obowiązki były synonimami uważaną woli jednostek gdzie nietykalność była za drogocenną religiją — ta demokracja z rąk zwycięzców spartan zmuszoną była przyjąć oligarchję trzydziestu.

Szukano przyczyn pogromu i jak zwykle widziano je po za sobą, w przemocy i barbarzyńskiej brutalności sąsiadów. Nie wielu tylko wyczuli źródło upadku, widzieli je tam, gdzie się ono rzeczywiście mieściło, a to, co czuła demokracja prawdziwa, znalazło dosadny i jaskrawy wyraz w filozofii epoki następnej.

„Żądza wolności, doprowadzona do przesady — słowa Platona — gubi państwo — i niechybnie prowadzi do tyranji”.

Istota wybujałej demokracji zawiera się w całkowitej negacji wszelkiego przymusu. Ateńczyk

eupatryda nie zdał władzy i nie uznawał o ile sam w pewnej części jej nie piastował.

Tych, którzy uznawali jakąkolwiek władzę poza sobą i byli jej posłuszni uważano jako niewolników.

Z gorzką ironją rysuje Platon obyczaje ówczesne, których odbiciem do najdrobniejszych szczegółów są stosunki „zdemokratyzowanego” społeczeństwa w dobie naszej.

„Ojciec zaczyna bać się syna, syn lekceważy ojca... Niema żadnej różnicy między miejscowym obywatelem kraju i cudzoziemcem... Nauczyciel boi się swych uczniów i stara się zaskarbić u nich łaski... Uczniowie wysmiewają się ze swych nauczycieli. Młodzieńcy uzurpują autorytet i powagę starszych i wiodą z nimi spory, a starsi zniżają się do naśladowania młodzieńców”...

Tak się dzieje w doprowadzonej do absurdu demokracji, gdzie wychowanie polega wyłącznie na kultywowaniu indywidualności, jako jednostki samowystarczającej, samowolnej, nie podlegającej żadnym wymaganiom etyki społecznej. W takiej atmosferze człowiek wyżywa się wszelkich krępujących go więzów moralnych i w końcu „obywatele w obłędzie

jakimś dochodzą do całkowitego odrzucenia władzy i prawa”.

W naszych czasach dzieło się jeszcze gorzej, gdyż jednocześnie z odrzuceniem władzy i prawa narzucono bezprawie, jako prawo. I ten rys spaczony demokracji nie jest nowością, a pochwylił go i sformułował drugi filar starożytności.

„Skrajna demokracja — powiada Arystoteles — i tyranja jednako despotycznie postępują względem obywateli. Postanowienia wieców ludowych niczem się nie różnią od rozkazów tyrańcy; rolę pochleb- ców przy tyranach grają przy demokracji demagodzy. Demagodzy więc są odpowiedzialni za to, że decydujące znaczenie ma nie prawo, a przypadkowa uchwała masy. Gdzie niema prawa, tam niema państwa. Układ, gdzie władza ugruntowuje się na osobnych postanowieniach i dekretych, nie może być uznany, jako demokratyczny”. Tak pisał filozof dwa tysiące dwieście lat temu. Wnio- ski swoje osnawał na obserwacji, na faktach, na życiu realnem.

Dla charakterystyki czasów przez nas przeżytych nie wiele trzeba byłoby dodawać. Historia, jak glob ziemski, kręci się dookoła.

W. Olszyna.

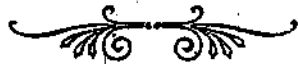
Czytajcie i popierajcie DZIENNIK BIAŁOSTOCKI

Niezależne pismo polskie, poświęcone zagadnieniom politycznym, społecznym i literackim.

DZIENNIK BIAŁOSTOCKI przynosi najświeższe, bezpośrednie wiadomości telegraficzne i telefoniczne z kraju i zagranicą.

DZIENNIK BIAŁOSTOCKI, dzięki licznemu gronu współpracowników miejscowych oraz stołecznych, podaje czytelnikowi materiał aktualny, obfity i interesujący.

DZIENNIK BIAŁOSTOCKI odzwierciedlając wszechstronnie całokształt życia miasta i prowincji, omawia wyczerpująco wszelkie zagadnienia z dziedziny politycznej, społecznej i kulturalnej.



obecnie w Rosji przeważa opinia, że należy chronić kraj przed upadkiem. Koalicja powinna zamieścić wojska, udzielić Rosji pomocy ekonomicznej i finansowej.

Gdańsk — miasto międzynarodowe.

BERLIN. 17-IV. (PAT). „Berliner Tageblatt“ donosi, że Gdańsk i całe ujście Wisły będzie umiędzynarodowione, tak samo Ren, Łaba, Niemen.

Sprawa Cieszyna rozstrzyga się.

PARYŻ. 17-IV. (PAT). „Havas“ z d. 15 b. m. donosi: Centralna Rada Terytorjalna odbędzie dziś posiedzenie, na którym powzięcie decyzję w sprawie Cieszyna. Dziś zbierze się też komisja polska.

Traktat pokojowy.

PARYŻ 17-IV (P. A. T). „Havas“ donosi, że traktat pokojowy ma dwie części: pierwsza — pokój preliminarny z Niemcami zawiera artykuł, wedle którego Niemcy zobowiązane są do uznania wszystkich układów, jakie będą zawarte z ich byłymi sojusznikami; druga część — zawiera artykuły nie dotyczące bezpośrednio Niemiec.

Haller już wyjechał.

WIEDEN. 17-IV. (PAT). „Biuro korespondencyjne“ donosi z Paryża, że Haller wyjechał we wtorek wieczorem z Paryża i w Munguncji spotkał się z pierwszą partią wojska polskiego, jadącego do Polski.

Kronika wojenna.

Pod Lwowem.

Oddziały brygady ppłk. Maćczyńskiego uderzyły na Winniki. Miejscowość tę wziął szturmem 1 pułk strzelców lwowskich i utrzymał pomimo kontraktów nieprzyjaciela.

Zdobyto dwa działa 15 cm., 12 karabinów maszynowych, amunicję i z górą stu jeńców.

Na Śląsku Cieszyńskim.

Koncentracja wojsk czeskich na Śląsku Cieszyńskim trwa w dalszym ciągu. Obok licznej piechoty, ustawionej gęsto na całej linii demarkacyjnej, ścignęli Czesi przeszło sto armat, z których 50 rozlokowali w Rzepichcach koło Frydka.

Ponadto sprowadzili Czesi na Śląsk dwa pułki konnicy, z których jeden rozlokowany został w Morawskiej Ostrawie.

INFORMACJE.

Japonja a Chiny.

Chiny są obecnie zupełnie w ręku japończyków. Grupa japońskich oficerów sztabu generalnego

kieruje organizacją armii chińskiej. Na odebranych od Niemców podczas wojny terenach na wybrzeżu japończycy rozgospodarowali się, widocznie, na stałe. Wszakże byłe niemieckie fortyfikacje zostały przez nich wznowione. Na kolejach chińskich gospodarują też japończycy, którzy w czasie wojny zbudowali kilka linii kolejowych. Oczywiście, armia i kolejnictwo chińskie pod kierownictwem japończyków znacznie się polepszyły. Lecz brutalność japończyków i ich jawne imperialistyczne tendencje wywołują w ludności chińskiej wrogią dla nich usposobienie.

Armia gen. Hallera.

Według informacji otrzymywanych jednocześnie z kilku stron, pierwsze transporty w sile 16,000 wyjechały z Francji d. 15 b. m. Przyjazd ich do kraju spodziewany jest w ciągu dni najbliższych.

Konferencja w Wersalu.

W kołach zbliżonych do konferencji utrzymuje się mniemanie o szybkim załatwieniu zewnętrznych zarządzeń w sprawie konferencji w Wersalu, dokąd delegowani Niemcy przybyć mają 24 b. m.

Z delegowanymi ententy zejść się mają w pałacu Trianon. Porządku postępowania jeszcze nie ustalono. Warunki postawione przez wielkie mocarstwa będą zapewne udzielone Belgii, Polsce i republice Czecho-Słowackiej, inne państwa sprzymierzone poznają je w chwili podpisywania traktatu. Do podpisu będą dopuszczone narody, które Niemcom wypowiedziały wojnę. Prawdopodobnie Niemcy po zaznajomieniu się z treścią traktatu nie będą dopuszczeni do dyskusowania jego warunków terytorjalnych i militarnych, które będą musieli przyjąć ten blok. Natomiast prawdopodobnie będą mogli przedstawić wnioski w sprawach finansowych i gospodarczych. Wedle ogólnego mniemania narady w Wersalu nie będą trwały długo.

Wilson oświadczył, że nadeszła chwila by zaprosić pełnomocników niemieckich do przyjazdu do Wersalu w dniu 25 b. m., ponieważ zagadnienia odnoszące się do pokoju z Niemcami są bliskie rozwiązania. Badanie innych zagadnień nie będzie ani przerwane ani opóźnione. Sprawy posuwają się naprzód i Wilson spodziewa się niedługo ostatecznego uporządkowania.

O Ren.

W sprawie okupacji lewego brzegu Renu spodziewają się obecnie, że Stany Zjednoczone i Anglja nie odmówią swego współdziałania.

Rada czterech a Polska.

Prasa paryska podaje interesujące szczegóły o zamierzonej rekonstrukcji Rady Najwyższej. Procz czterech kierowników rządów Francji, Anglii, Stanów Zjednoczonych i Włoch do Rady weşliby przedstawiciele Belgii, Japonii i polski.

Z miasta.

W Komitecie miejskim.

Na posiedzeniu z dn. 16-IV Tymczasowego komitetu Miejskiego sporu czasu pochłonięta sprawa językowa. Dyskusja zbaczająca czasami na tory lingwistyki, błakała się po krętych ścieżkach polityki chwili obecnej. Ostatecznie jednak było znalezione proste rozstrzygnięcie kwestii językowej w uchwale plenum treści następującej: biurowość magistratu i wszelkie podania skierowane doń muszą być pisane w języku polskim, ogłoszenia zaś winni być drukowane w języku polskim, żydowskim (żargonie). Uchwała została podana do wiadomości komisarzowi rządowemu m. Białegostoku, który przyrzekł w tempie przyspieszonym porozumieć się z władzami w Warszawie. Do chwili otrzymania stamtąd odpowiedzi — uchwała wyżejwymieniona pozostaje w zawieszeniu.

Po uchwaleniu dwujęzyczności ogłoszeń dyskusja potoczyła się nad sprawą przyjęcia bez wiedzy plenum urzędników do poszczególnych wydziałów Zarządu Miejskiego. Jednocześnie był podniesiony zarzut, iż została niedotrzymana przez polaków umowa zgodnie z którą personel Zarządu ma się składać z równej ilości polaków i żydów włącznie z przedstawicielami innych narodowości. Przyjęcie urzędników bez uzyskania na to zgody plenum uważają za niedopuszczalne, za ignorowanie ludności żydowskiej. W tym ujęciu sprawa została umieszczona w płaszczyźnie politycznej. Jeden z przedstawicieli frakcji żydowskiej posunął się, aż do wniosku użycia urzędników, przyjętych przez Zarząd Miejski bez aprobaty Tymczasowego Komitetu Miejskiego.

Przemówienia wszystkich przedstawicieli polskiej frakcji cechowało żenie do ujęcia sprawy poruszonej wyłącznie z punktu widzenia interesów samorządu miejskiego. Tłumaczono oponentom, iż sama przynależność do pewnej narodowości lub wyznania nie przesądza jeszcze o zdolności osobnika do pracy w pewnej gałęzi biurowości lub jakimś fachu, że jednym z warunków nieodzownych dla kandydatów jest posiadanie języka polskiego w słowie i piśmie.

Co do roszczenia plenum do prawa decydowania o przyjęciu urzędników, mówcy z frakcji polskiej nie zgadzali się z takim postanowieniem sprawy, gdyż zarząd, będąc odpowiedzialnym za czyny swych urzędników, musi sam stanowić o składzie personelu. Pod jednym warunkiem można byłoby mówić o prawie plenum stanowienia o tem, czy dany urzędnik ma być przyjętym lub nie, gdyby plenum. Tym. Kom. Miejskiego poniosło odpowiedzialność moralną, zarówno jak i materialną za niedokładność w funkcjonowaniu ciała samorządowego.

Uczwalem zostało że o przyjęciu urzędników decyduje przysięga: wraz z kierownikami wydziałów.

Następnie sprawa usunięcia domów publicznych z ul. Moesowskiej i Stoleckiej, gdyż obywatele zamieszkujący te ulice mają prawo do sąsiedztwa tych instytucji „użytku publicznego”. Powstał był zamiar przeniesienia domów publicznych na ul. Flakierowską, lecz ta niespodzianka była nie „w smak” flakierowcom. Wobec tego postanowiono prosić komisarzy rządowego, aby on zechciał wpłynąć na policję w celu przyspieszenia znalezienia miejsca dla domów publicznych na krancach miasta.

Zreferowano następnie sprawę kuchni żydowskich. Okazało się, że kuchnia ludowa nie chce odstąpić lokalu komisji, co zaś się tyczy organizacji kuchni, to komisja nie mogła porozumieć się z przedstawicielami organizacji.

Z racji nadchodzących świąt oraz nader ozięklej sytuacji materialnej członków związku zawodowego robotników chrześcijan przemysłu włókiennego uchwalono wyasygnować związkowi 12,000 M.

Jednocześnie została powzięta uchwała co do utworzenia oddzielnej kuchni robotniczej dla chrześcijan, zamiast projektowanej wspólnej z robotnikami żydowskimi. Postanowiono urządzić święcone dla chorych w szpitalu miejskim oraz wyasygnowano dla żołnierza polskiego 4000 M.

Po załatwieniu jeszcze paru drobniejszych spraw posiedzenie zostało dla późniejszej pory zamkniętym, przyczem porządek dzienny bynajmniej nie był wyczerpanym.

—o—

Z ruchu organizacyjnego.

Związek zawodowy Pracowników Rzemiosła Szewskiego w Białymstoku.

W miesiącu ubiegłym został zorganizowany związek zawodowy rzemieślników fachu szewskiego. Potrzebę takiego związku odczuwano już dawno i jedynie warunki nieprzychylnie nie pozwoliły na powołanie go do życia. Związek ma na celu podniesienie pracowników rzemiosła szewskiego pod względem umysłowym i moralnym, dbać będzie także o zapewnienie bytu materialnego swym członkom.

Na czele związku stoi wybrany przez ogólne zebranie zarząd, do którego wchodzi pp. Roman Samitowski (prezes), Władysław Olshyński (wiceprezes), Jan Faust (skarbnik), Burakiewicz (sekretarz) oraz członkowie: Tugiemann, Bójko i Tarczyński.

W najbliższej przyszłości związek otworzy hurtownię dodatków szewskich i skład skór: miękkiej oraz na podeszwy. Hurtownia ta powstanie na zasadach spółdzielczych; udział wynosi 100 marek, które mogą być wpłacane ratami po 25 marek; pierwsza rata przy wpłaceniu się na członka (kooperatywy, druga po upływie 2-tygodnia, trzecia—3-tygodnia i czwarta—4-tygodnia. Liczba udziałów, jaką może posiadać jeden członek, jest nieograniczona. Członkami koope-

ratywy mogą być nawet osoby, nie należące do związku.

D. 13-go b. m. w kościele miejscowym odprawione zostało uroczyste nabożeństwo na intencję związku.

W celu zdobycia funduszy na wcielenie w życie wyluszczonej wyżej zamiarów Zarząd zorganizował w d. 13 b. m. sprzedaż znaczka. Ze sprzedaży tej otrzymano około 3-ch tysięcy marek zysku.

D. 27-go b. m. odbędzie się przedstawienie w teatrze na rzecz związku. Odegrana zostanie przez grono amatorów sztuka Przybyskiego „Wicek i Wacek”.

KRONIKA.

—o—

Zebranie nadzwyczajne.

Prezydium Centralnego Polskiego Komitetu Narodowego Obwodu Białostockiego prosi cz. Wydziału Wykończeniowego o przybycie do lokalu Centrali d. 18-b. m. o godz. 6-iej wiecz. na posiedzenie w celu rozstrzygnięcia spraw niecierpiących zwłoki.

Oplaty stemplowe.

„Dziennik Urzędowy” w Nr 7 z d. 15-go b. m. pomieścił poniższe obwieszczenie:

„Opłacie stemplowej podlegają wszelkie wnoszone, tak do władz państwowych jak i komunalnych podania wraz z załącznikami oraz zaświadczenia lub odpowiedzi wydawane przez te władze.

Wysokość opłaty jest następująca:

Za podanie złożone z jednego arkusza należy się stempel w kwocie m. 4, za każdy następny po m. 2; przy zaświadczeniu zaś opłata wynosi m. 8 i za załączniki po m. 1.

Petenci przed złożeniem podania winni powyższą opłatę stemplową wnieść do kasy dotyczącego (chyba odnośnego? Przyp. Red.) urzędu względnie władzy, która poświadczy na akcie złożenie teje.”

Oplaty za pozwolenie na broń palną.

Na mocy dekretu ministra spraw wewnętrznych St. Wojciechowskiego za udzielenie pozwoleń na broń ustanowione są następujące opłaty:

§ 1. Za wydanie pozwolenia na rewolwer opłata rocznie wynosi mk. dziesięć.

§ 2. Za wydanie pozwolenia na broń myśliwską (śrutową lub sztucer) opłata roczna na rzecz skarbu wynosi mk. dwadzieścia pięć.

§ 3. Posiadający pozwolenie na broń myśliwską winien wykupić również roczną kartę na prawo polowania, które podlega opłacie na rzecz skarbu w sumie mk. pięćdziesięciu.

§ 4. Osobom pełniącym służbę leśną w dobrach gminnych i prywatnych wydaje się: a) kartę na prawo łepienia szkodników za opłatą 5-ciu marek rocznie, b) kartę na prawo polowania za opłatą 20 marek rocznie.

§ 5. Osoby, które otrzymały pozwolenie na broń krótką lub

myśliwską, bez pobrania opłat na rzecz skarbu, winni opłaty te według wyżej wymienionej normy wnieść do Kasy Skarbowej i kwit oraz kartę na broń okazać władzy, która kartę wydała w celu odnowienia.

Jednocześnie winny być wykupione karty myśliwskie na prawo polowania.

§ 6. Wszystkie opłaty skarbowe na prawo posiadania broni winny być wniesione najpóźniej do dnia 1. maja 1919 r. Karty na broń nieopłacone w wyżej wymienionym terminie, będą uznane za nieważne i broń ulegnie konfiskacie.

§ 7. Rozporządzenie niniejsze wchodzi w życie z dniem ogłoszenia.

Przesyłki dla żołnierzy.

W paczkach wysyłanych dla żołnierzy przez pocztę nie wolno przysyłać: listów, rysunków, map, gazet, rękopisów, druków, wszelkich płynów, zapalek, prochu i t.p. rzeczy. Z artykułów spożywczych wolno przysyłać: konserwy i tłuszcze w puszkach blaszanych, wędliny dobrze uwędzone, pieczywo, cukier, kawę, czekoladę i t.p.

Przesyłki trzeba pakować w dość mocne skrzyneczki drewniane, lub (ubranie, bieliznę) w mocne obszycie z płótna.

Adresy muszą być pisane na paczkach, atramentem.

Do wojskowych na froncie nie wolno wymieniać miejscowości, a tylko nazwę formacji wojskowej.

Wewnątrz posyłki należy włożyć kartkę ze spisem rzeczy przesłanych i adresem wysyłającego.

Podejrzana o kradzież.

Dnia 17-go b. m. policjant państwowy 1-go okręgu aresztował przechodzącą ulicą Mazowiecką Mariannę Maliszewską, podejrzaną o kradzież ubrania białego z mieszkania Abrama Londona zamieszkałego przy ul. Lipowej nr. 1.

—o—

Sprostowanie.

We wzmiance „Lustracja koni”, zamieszczonej w Nr 10 „Dz. Biał.” w wierszu 4 zamiast „Państwo” winno być „Pełnomocnego”. W wierszach 17, 10, 21 i 23 po wyrazie „okręgu” opuszczono „po” i „jnego” oraz.

Opuszczono również, że konie, któreby dla przyczyn uzasadnionych nie mogły być dostawione w powyższych terminach, muszą być dostarczone na pomieniony plac koński (b. koszar Włodzimierskich) o godz. 8 d. 22 b. m.

WOJNA.

Komunikat Sztabu Generalnego z d. 16-go kwietnia. Front Litewsko-Białoruski.

Na odcinku Zaniemeńskim i za Szczarą energiczna obustronna działalność wywiadowcza.

Front Wołyński.

Starć bojowych nie było.

Front Galicyjski.

Waleczna załoga Lwowa pod dowództwem generała Jędrzejewskiego, będąc od szeregu dni stale pod silnym ogniem artylerji nieprzyjaciela, nie tylko wytrwała na swych pozycjach, ale zahartowana w walkach o Gród Polski, uderzyła dnia 15 b. m. rano na silne pozycje nieprzyjacielskie pod Czartowską Skalą.

Zaskoczony brawurowym atakiem naszej piechoty opuścił nieprzyjaciół Czartowską Skalę i wsie okoliczne, pozostawiając w naszych rękach bogate magazyny amunicji i prowiantów.

Zagrane powodzeniem bohaterów nasze oddziały odpięły wszystkie kontrataki nieprzyjaciela, który ścigając liczną rezerwę stara się odzyskać utracone pozycje.

Silne walki trwają dalej. Zdobyto dotychczas 1 działo, 12 karabinów maszynowych i wzięto 128 jeńców w tym 3 oficerów. W akcji tej szczególnie odznaczył się batalion 5 pułku piechoty Legionów pod dowództwem kapitana Bleszyńskiego, strzelcy lwowscy oraz części 4 pułku piech. Legionów.

Przyczynili się do ogólnego powodzenia również nasi lotnicy, którzy obrzucali bombami nadchodzące posiłki i stacje kolejowe na blizkich tyłach nieprzyjaciela.

Na innych odcinkach frontu spokój.

W zastępstwie szefa sztabu generalnego, Haller, pułkownik.

ZGUBIONO LEGITYMACJĘ.

wydaną d. 2-go kwietnia 1919 r. Nr. 624 na imię ANNY KUGIEL Legitymację uważać za nieważną.

POTRZEBNY

sekretarz (sekretarka) z praktyką biurową.

Wynagrodzenie zależnie od kwalifikacji 840—820 marek miesięcznie. Oferty przyjmuje: Inspektor szkolny okr. białostockiego w Białymstoku.

Pasaż, Lipowa 6.

„STANISŁAWA”

poleca Sz. Klienteli na święta Wielkanocne wielki wybór: bluzek, krawatów, rękawiczek, pączków oraz kapeluszy żałobnych i krepy.